

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁÓDZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 37 (783)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 6 września 1930 r.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 ;
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 ;
Zagranicą — miesięcznie 2.25 ;

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

DO LUDU PRACUJĄCEGO POLSKI!

Sejm i Senat zostały rozwiązane. Wybory zostały wyznaczone: do nowego Sejmu na 16 listopada a do nowego Senatu na 23 listopada.

Pierwsze kroki obozu „Sanacji moralnej“ podjęte już po rozwiązaniu Sejmu i Senatu wskazują, że to **nie będą wybory czyste i uczciwe.**

Spotkają nas tysiączne szykany, mniejsze i większe nadużycia. Przeciwstawić im trzeba **nasz wielki ruch masowy**, gniewną wolę robotników, włościan i pracowników umysłowych, połączonych w jednolitym froncie.

W dniu 14 września na zgromadzeniach ludowych powiecie: **dość dyktatury, dość „Sanacji moralnej“.** Czas skończyć z wahaniem i biernym wyczekiwaniem.

Manifestacja w Łodzi — 14 września r.b.

Robotnice i Robotnicy Łodzi! Robotnicy i Włościanie powiatów: łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego, sieradzkiego i łęczyckiego.

Wzywamy Was na wspólną manifestację w niedzielę, dnia 14 września r. b. do Łodzi.

Manifestacja zwołana jest przez Stronnictwa Lewicy i Środka w nawiązaniu do **Krakowskiego Kongresu Centrolewu** w obronie prawa i wolności ludu pod hasłami:

Czystych wyborów do nowego Sejmu, usunięcia dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem, protestu przeciwko zakusom na całość granic Republiki.

UWAGA. Zbiórka uczestników dnia 14 września r. b. o godzinie 11 rano, 30, na Wodnym Rynku w Łodzi. Na ulicach wjazdowych stać będą specjaliści informatorzy opatrzeni w opaski na rękach.

Biuro centralne dla udzielania informacji mieści się w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 83 (lewa oficyna), telefon Nr. 10099

Robotnicy i Włościanie! Przybywajcie wszyscy na manifestację do Łodzi.

Okręgowe Komitety Robotnicze Polskiej Partji Socjalistycznej Łodzi i Okręgu Łódzkiego

Zastanówcie się!

Jak opanować klęskę bezrobocia? Oto główna troska rządów i parlamentów państw, dotkniętych katastrofą bezrobocia. Potężne Niemcy i Anglia, Mała Austria i Czechosłowacja, postawiły sprawę opanowania klęski bezrobocia na czele swych zagadnień państwowych. Rządy i parlamenty tych państw pracują gorączkowo nad wynalezieniem środków finansowych na zatrudnienie bezrobotnych. Zagadnienie walki z przyczyną i skutkami bezrobocia skupiło na sobie uwagę całych społeczeństw. Projekty przeciwdziałania bezrobociu opracowane przez ministrów, ekonomistów, polityków, są tematem skrupulatnej dyskusji parlamentów Anglii, Niemiec, Austrii. Narody, dotknięte klęską bezrobocia określają swój stosunek do rządów prawie wyłącznie tem, czy posiadają one program walki z klęską bezrobocia.

Tylko w biednej i nieszczęśliwej Polsce jest inaczej. Bezrobociem i bezrobotnymi nikt się nie zajmuje. Rząd, zajęty całkowicie walką „partyjnictwem“ i parlamentem, nie ma odwagi czasu na zajęcie się straszliwą klęską bezrobocia i jeszcze straszliwszą nędzą bezrobotnych. Setki tysięcy bezrobotnych kona już drugi rok z głodu, a rząd ogranicza swoją działalność tylko do prostego stwierdzenia wyczerpania się ustawowego prawa bezrobotnego do zasiłków.

W początkach bezrobocia radził sobie bezrobotny jako tako sprzedając swoich skromnych sprzętów domowych, żył nadzieją, że przecież, gdy przejdzie zima, to w lecie dostanie jakąś pracę. Dziś z rozpaczą stwierdza, że nie ma już nic do sprzedania i nie ma także nadziei na uzyskanie pracy. Zapowiada tak szumnie przez dygnitarzy rządowych poprawa konjunktury i rozpoczęcie

robót inwestycyjnych okazały się złudą. Przechodzi lato, zbliża się jesień, a za nią straszliwe dla głodnych i bosych bezrobotnych, widmo zimy...

Toteż dotychczasowa cicha i spokojna rozpacz bezrobotnych przeradza się w odruchy buntów. Droga rozpaczliwych aktów zaczynają bezrobotni przypominać rządowi i społeczeństwu swoją tragedię głodu i poniewierki. Rząd milczy dalej. Z manifestującymi robotnikami rozmawia w imieniu rządu policja, uderzeniami kolb karabinowych, a bardzo często swistem kub.

Jednak biada rządowi i krajowi, który na rozpaczliwe wołanie głodnych mas, o pracę i chleb nie ma innej odpowiedzi, poza wysłaniem przeciw tym nieszczęśliwym tylko plutonów policji. Takie środki stosowane wobec ludzi, których codziennym towarzyszem jest głód, a doradcą rozpacz, nie gaszą buntów, lecz wzniecają pożary.

Zwalacie winę na komunistów za odruchy bezrobotnych. Czyż nie rozumiecie, że są oni tutaj nie przyczyną, ale skutkiem. Głodny, przybity nędzą bezrobotny, nie pyta, kto to i do jakiego celu go prowadzi. On słucha jednej myśli, a nią: „Jestem żywym człowiekiem, chcę pracować i żyć, nakarmić głodną żonę i dzieci. Jeśli jednak społeczeństwo pozbawiło mnie środków do życia, skazało na śmierć głodową, to ja ponad jego pisane prawa stawiam jedyne i najwyższe prawo — swoje prawo do życia! W imię tego prawa będę walczył, wszystko jedno pod czyją firmą!”

Oto wyjaśnienie dla tych, co rządzą, psychologii nastrojów mas bezrobotnych nędzarzy. Protestującym na ulicach miast i miasteczek bezrobotnym nie przewodzą duchowo komuniści, ale nędza i głód, i nie z komunistami, ale

z nędzą i głodem bezrobotnych powinien rząd stoczyć walkę. Gdy zniknie nędza, znikną wraz z nią komuniści.

Zamykając Sejmowi przed odraczenie i rozwiązanie możliwość walki z klęską bezrobocia przez wynalezienie środków na zatrudnienie i pomoc bezrobotnych, wziął rząd na siebie odpowiedzialność za los tych nieszczęśliwych ofiar nierozumnej i rozrutnej gospodarki i nie może teraz tej odpowiedzialności zwać na nieodpowiedzialnych i niepoctych komunistów. Rząd musi znaleźć pieniądze przede wszystkim na zatrudnienie i pomoc bezrobotnych.

Napad szowinistów na lokal niemieckich socjalistów w Łodzi

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Łodzi: manifestacja i pochód na znak protestu przeciwko zakusom niemieckich szowinistów i nacjonalistów, w osobie, niestety, ministra Rzeszy Niemieckiej „frontowca“ monarchisty Trewinarusa.

Przy tej okazji miał mniejsze ohydny napad nacjonalistów z pod znaku endecji i sanacji na lokal przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 109, gdzie mieszczą się kluby polityczne zawodowe oraz redakcja pisma niemieckiej socjalistycznej partii pracy, oraz porażenie trzech osób i zdemolowano lokal.

Przebieg tego skandalicznego napadu oraz nasze stanowisko podajemy w załączonej do niniejszego numeru specjalnej odezwie, wydanej przez Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Egzekutywy uchwalono wyrazić ostrego protestu przeciwko sprawcom napadu,

Rząd, który traktuje problem bezrobocia z taką lekkomyślnością jak to czyni rząd p. Sławka a obecnie p. Piłsudskiego, naraża kraj na awantury i niepokój. — Okres letni, w którym bezrobotni przynajmniej nie giną z zimna przebiegnie szybko. Nadejdzie zima, a z nią dalszy wzrost bezrobocia. Wówczas nie pomoże policja. Masy zgłodniałych i zziębniętych bezrobotnych mogą rozpętać taką burzę, że opanowanie jej, stanie się niemożliwe. Wówczas lekceważenie problemu bezrobocia nie lekkomyślny rząd, ale kraj może zapłacić ceną, która może wstrząsnąć podstawami państwa. Zastanówcie się!!! Zastanówcie się!

Przystępujemy do walki o nowy Sejm, który napewno znajdzie sposób by zwalczyć bezrobocie.

Jan Stańczyk.

a wyrazi szczerego żalu i współczucia dla naszej bratniej organizacji i ofiar napadu w imieniu P. P. S., Klasowych Związków Zawodowych i Redakcji „Łódzianina“.

W czasie napadu szowinistów na gmach konsulatu niemieckiego przy ulicy Aleje Kościuszki zostało porażonych kilkunastu policjantów przez rozbestwiony tłum.

Dziwne było stanowisko policji, która nie chciała czy nie mogła dać sobie rady z uczestnikami „pochodu“, chociaż niejednokrotnie byliśmy świadkami brutalnego rozpędzania i szarżowania na bezbronnych bezrobotnych, spokojnie manifestujących.

A gdy przyjechały dwa samochody z dygnitarzami policji na miejsce, to „manifestanci“ wznowili okrzyki: niech żyje policja

Sprawcy oczywiście dotychczas nie zostali ujawnieni.

Historja rozwiązanego Sejmu

Rozwiązany w sobotę 30 sierpnia Sejm wybrany został 4 marca 1928 r. Ogółem w całej Polsce oddano przy tych wyborach 11,728360 głosów t. j. 78,3 proc. List wyborczych było 33, z tego lista nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej.

Na listę Nr. 2 oddano 1,481,279 — mandatów 52, oraz 12 mandatów z listy państwowej, razem 64 mandaty.

Nowy Sejm zebrał się 27 marca i zaraz na wstępie przysłało do burzliwego zjazdu. Otworzył Sejm ówczesny premier Piłsudski i na jego rozkaz do sali wkroczyła policja i wyrzuciła kilku hałasujących posłów komunistycznych, Przewodniczącym ze starszeństwa był pos. Bojko. Pod jego przewodnictwem Sejm przystąpił do wyboru marszałka. Kandydatem rządu był ówczesny wicepremier p. Bartel, kandydatem stronnictwa lewicy i centrum tow. Daszyński który też został wybrany.

Pierwsze posiedzenia odbywały się we względnym spokoju, aż przysłała sprawa przekroczeń budżetowych. Odtań walka między rządem a Sejmem toczyła się w permanencji, osiągając

swój szczyt w uchwale o pociągnięciu ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu.

W kwietniu 1929 r. zamianowany został rząd Świtalskiego, który nie zwoływał Sejmu wcale. Sejm odpowiedział na to lekceważenie swych praw zgłoszeniem wniosku o votum nieufności dla rządu. Znane są dramatyczne zajścia w dniu 31 października 1929, gdy minister spraw wojskowych Piłsudski w zastępstwie „chorego” premiera Świtalskiego chciał otworzyć sesję budżetową podczas gdy w westybulu zebrało się przeszło stu uzbrojonych oficerów, Marszałek Daszyński odmówił otwarcia posiedzenia, a potem sesja została na 30 dni odroczone.

Po ponownym zebraniu się w pierwszych dniach grudnia uchwalono votum nieufności gabinetowi Świtalskiego, który ustąpił. Przez cały grudzień p. Bartel formował gabinet, który wreszcie rząd utworzył — bez ministrów Cera i Składkowskiego. Temu rządowi Sejm uchwalił budżet, przyczem w końcowej fazie obrad, gdy przyszło do głosowania nad poczynionami przez Senat zmianami,

klub BB. robił gwałtowną obstrukcję w komisji, wyrzucając z sali tablice i wyrzucając referentowi pos. Wyrzykowskiemu papiery z ręki.

Po uchwaleniu budżetu Sejm przystąpił do wniosku o uchwalenie wotum nieufności ministrowi pracy Prystorowi i Oświaty Czerwińskiemu. — W dyskusji nad tym wnioskiem rząd robił obstrukcję — wszyscy ministrowie przemawiali. Mimo to wniosek odnośnie do p. Prystora został uchwalony. Rząd p. Bartla podał się do dymisji, premierem został p. Ślawek, który Seję 15 marca zamknął, wypowiadając wobec dziennikarzy słowa, że „ten Sejm już nie dojdzie do głosu”.

Tak też istotnie się stało. Żądaniem Sejmu o zwołaniu sesji nadzwyczajnej prezydent Rzeczypospolitej uczynił wprawdzie zadość, ale sesję zwołaną zamknął znów na 30 dni jeszcze przed jej otwarciem. Druga próba wymuszenia sesji nadzwyczajnej miała nastąpić 2 września, tymczasem na 3 dni wcześniej przyszło rozwiązanie Sejmu.

jest ową siłą, która zniweczy wojnę raz na zawsze. Z otchłani nędzy i żaloby wyciągnie ręce do pokoju, do nowego życia, do socjalizmu.

A powstrzymać nową wojnę może dziś jedynie socjalizm przez wywalczenie dla siebie władzy politycznej.

Nigdy więcej wojny! Oto problem międzynarodówki socjalistycznej. Wojnie imperialistycznej przeciwstawiamy walkę o zmianę form produkcji i wymiany, gdyż w nich tkwi źródło zatargów i wojen.

Jest tyle pięknej literatury, jaskrawo uwydatniającej przyczyny wojny. Wojna jest „interesem” dla tych co ją wywołują.

Niemiec Herman Szecinger uczestnik wojny, w nowelce „Wojna wojnie” stawia pytanie potrzeby wojny dla kogo i dla czego? I tak kończy dialog: Dla czego? Bo ci w „górce” z głodu za potęgą, kapitałem, z głodu za „źródłami surowców” i „rynkami zbytu” parli do wojny! Podczas gdy my, oszałeli z tęsknoty za pokojem, padaliśmy w obronie ojczyzny — siedzieli tamci reakcyjniści w kasynach i kawiarniach i handlowali naszymi kośćmi żołnierskimi. Dlatego przez cztery lata walczyliśmy z wrogiem! Dlatego jesteśmy kalekami fizycznymi i moralnymi na całe życie!

Jedna jest tylko odpowiedź na wojnę:

Koniec z tem! Raz na zawsze! Precz z wojną!

Po przez granice wszystkich państw rzucemy pogardę nacjonalistom, prowokatorom i podszuwaczom w rodzaju min. Trevinarusa.

Międzynarodowy proletariąt wyciąga dłoń do pokoju, do porozumienia pomiędzy ludami całego świata.

Jan Haneman.

Przeciwno nastrojom wojennym

Rozwydrzony nacjonalizm niemiecki przez usta Trewinarusa, ministra Rzeszy dał możność polskim nacjonalistom i szowinistom wywołać nastroje, które skierowane na polityczne „koryto” stają się dobrem narzędziem do odwrócenia uwagi społeczeństwa na właściwe białki polityczne i gospodarcze kraju.

Należy sobie jasno powiedzieć, że wojna do której podszuwają nacjonalisci, nie rozstrzyga kwestji słuszności i kary — gdyż na wojnie nie wygrywa sprawiedliwy lecz silny; stawiając więc tak sprawę ustosunkowania sił, cały świat musiałby być jedną wielką prochownią, lub jednym wielkim domem warjatów.

Na szczęście wszędzie są pacyfiści, wszędzie społeczeństwa przekonywują się, iż wojna jest barbarzyństwem, gdyż niszczy owoce kultury i pracy wiekowej i dlatego musi być potępiona przez wszystkie narody i państwa, a same społeczeństwa we własnym państwie musi wybryki nacjonalistów karcić i unieszkodliwiać.

W Niemczech po mowie Trewinarusa zabrali głos socjaliści. Tow. Paweł Loebe, prezydent parlamentu, jaknajroczystej zaprotestował przeciwko wystąpieniom nacjonalistów, oświadczając, iż proletariąt Niemiec nie da się wolać na żadne awantury wojenne.

Rok 1914 jest wystarczającym i groźnym memento.

A znany demokrat pacyfista Dr. Szenajch, b. generał niemiecki w słowach prostych, żołnierskich, odpowiadając niemieckim nacjonalistom, zarzuca im, że dążą przez wywołanie nastrojów wojennych, po przez frazesy o ojczyźnie do obalenia republiki niemieckiej i restytucji cesarstwa lub dyktatury.

Czy nie taką samą „robotę” prowadzi w Polsce obecnie zbankrutowana „sanacja”, która zaczyna grać na nucie „hurra patriotyzmu”.

Robotnik i chłop dał dowody swego patriotyzmu, gdyż na swych barkach wyniósł Niepodległość Polski, ale to nie dowodzi, aby każdy krzykacz nacjonalistyczny miał prawo brać na lep frazesów całe społeczeństwo i rozdawać świadectwa „polskości” i „państwowości”.

Stosunki polityczne i gospodarcze Polski i Niemiec analizujemy obiektywnie i musimy stwierdzić, że nie wzajemne tarcia obydwu nacjonalizmów są koniecznością chwili, a właśnie kontynuowanie porozumienia między państwowe jest nakazem wzajemnie zrozumianego interesu, gdyż nie tylko moralność ludzka tego wymaga, ale interesy gospodarcze wszystkich państw.

Ci którzy z taką łatwością mówią o potrzebie wojny niechaj wiedzą, iż wobec rozwoju techniki i chemii wojennej, podpisują na siebie wyrok śmierci.

Niemcy i Polska muszą ze sobą żyć w zgodzie i pokoju — albo zginą wspólnie w wojnie.

Drugiego wyjścia niema — a wybór dla ludzi uczciwych jest łatwy.

Należy odrzucić na bok wszelkie przesady narodowe, wyznaniowe, tradycyjne i językowe.

I niema nienawiści — człowiek jest dobry.

Trzeba jeno podnieść go moralnie, uszlachetnić, a z obrzydzeniem odrzucić narzędzia mordercze i imacie się broni

szlachetnej — porozumienia w imię międzynarodowej kultury i solidarności.

„Ręce łamiące karabin” oto symbol czasu. Precz z wojną.

Ale same tylko piękne hasła nie wniosą wojny, bo nie zmieniają przyczyn, warunków, które wojny wywołują. Inte-

resa materialno gospodarcze państw kapitalistycznych, polityka imperializmu jest nastawiona na wojnę.

Jeśli chcemy znieść wojnę, to musimy dążyć do przebudowy gospodarczej, do zmiany ustroju kapitalistycznego. Międzynarodowy proletariąt świata

Jeszcze o słynnym wywiadzie

Myśli i słowa „nauczyciela narodu”.

Słynny wywiad prezesa rady ministrów marszałka Józefa Piłsudskiego — udzielony prasie sanacyjnej za pośrednictwem Bogusława Miedzińskiego (tego samego, któremu Najwyższa Izba Kontroli Państwa zarzuca trwonienie pieniędzy państwowych na „nieznane bliżej nieokreślone cele” na stanowisku Ministra poczt i telegrafów) zawiera kilka zdań, które charakteryzują dobitnie p. Piłsudskiego jako zdecydowanego wroga demokracji i parlamentaryzmu, bojącego się jednak zerwać wyraźnie z demokracją i opowiedzieć się wyraźnie za jawną dyktaturą. Oto mądre odpowiedzi na „głupie pytania” p. Miedzińskiego.

Piłsudski mówi na początku wywiadu: „ja osobiście wątpię o jakiegokolwiek wartości tak zwanych demokratycznych pojęć, a jeszcze mniej o wartości tak zwanego parlamentaryzmu”. Czyny Piłsudskiego mówią jednak wyraźnie, że nie tylko „wątpi” lecz jest zdecydowanym wrogiem demokracji i parlamentaryzmu.

Pod adresem konstytucji Piłsudski wypowiada cały szereg brzydkich określeń, nazywa ją wprost „Prostytutą”. A przecież nie kto inny, tylko Józef Piłsudski w 1921 roku podpisał i ogłosił Konstytucję, uchwaloną 17 marca 1921 r. w „Dzienniku Ustaw” jako Naczelnik Państwa. Wtedy Piłsudski nie miał wstępu do ogłoszonej Konstytucji, bo wtedy jeszcze nie jeździł do Dzikowa i Nieswieża i kumał się z Radziwiłłami i Sapiehami.

Piłsudski powiada, że nazwa Konstytucji jest głupia — bo cudzoziemska. A przecież Piłsudski bardzo chętnie korzysta i korzystał z tytułów, które mają nazwę cudzoziemską jak: marszałek, komendant, brygadjer, minister. Niepowinien korzystać z głupich nazw cudzoziemskich.

Piłsudski nienawidzi Konstytucji, lecz korzysta z niej do odraczenia i zamknięcia sesji Sejmowych.

Piłsudski mówi, że posłowie „nie chcą pracować”. A kto nie pozwala obradować Sejmowi?

Piłsudski bardzo chętnie nazywa posłów i przedmających ministrów złodziejami. Lecz gdyby miał dowody, że popełnili nadużycie, to zamiast gołosłownych oskarżeń powinien winnych postawić w stan oskarżenia i domagać się od Sądu ukarania ich.

Jeśli tego dotychczas nie uczynił to dla czego, przecież ma możność.

Piłsudski mówi, że największą troską jest „odparcie ataku opozycji na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne”. Zarzut ten może tylko dotyczyć partji rządowej, która

otrzymała przy poprzednich wyborach osiem milionów złotych na agitację wyborczą.

Nie będziemy, oczywiście, powtarzać brzydkich wyrażeń Piłsudskiego, który bardzo chętnie wypowiada je

przy każdej okazji, a których jest pełno w ostatnim wywiadzie. Czytelnicy nasi nie tracą na tem, gdy nie będą znać tych pięknych słów „nauczyciela narodu”.

Do ludu pracującego miast i wsi. OBYWATELE!

Stronnictwa demokratyczne lewicy i środka Sejmu, reprezentujące masy pracujące Ludu polskiego, prowadząc walkę o Demokrację przeciw dyktaturze, wzywają Was do przybycia na Kongres obrony prawa i wolności Ludu, który odbędzie się w Łodzi dnia 14 września 1930 roku.

Wzywamy Was, byście dali swobodny wyraz temu, co Was gnębi i boli, abyście donośnym głosem powiedzieli, co sądzicie o obecnym położeniu Państwa, abyście omówili drogi wyjścia z dzisiejszej biedy i nędzy, która jest naszym udziałem pod rządami dyktatury.

Zażądamy, aby główny wysiłek i troska naczelnych władz państwowych skierowane były dla zapewnienia chleba i pracy milionowym rzeszom robotników i włościan, cierpiących dziś głód i nędzę z powodu bezrobocia i kryzysu gospodarczego, upadających pod ciężarem nadmiernych podatków i wydatków państwowych, aby ci co sprawują rząd nad narodem byli za czynności i gospodarke groszem publicznym odpowiedzialni przed przedstawicielami narodu, aby jedyną podstawą rządów było równe dla wszystkich prawo, a nie samowola jednostki czy kliki. Wobec rozwiązaniem Sejmu i Senatu oraz zarządzenia nowych wyborów — zażądamy, by wybory te zostały przeprowadzone uczciwie.

OBYWATELE!

Przybądźcie na Kongres do Łodzi w dniu 14 września 1930 r. pod hasłem walki:

**o prawo i wolność,
o ład i porządek,
o chleb i pracę,
o rządy prawa,
o całość granic Rzeczypospolitej!**

Precz z dyktaturą! Niech żyje rząd zaufania mas ludo-

wych! Niech żyje Niepodległa Ludowa Rzeczpospolita Polska.

Łódź, dn. 1 września 1930 r.

**Polska Partja Socjalistyczna
Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”
Stronnictwo Chłopskie
Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”
Chrześcijańska Demokracja
Narodowa Partja Robotnicza.**

UWAGA. Zbiórka uczestników dnia 14 września r. b. o godz. 11.30 na Wodnym Rynku w Łodzi. Na ulicach wjazdowych stać będą specjali informatorzy opatrzeni w opaski na rękawach.

Zebranie Kobiet P.P.S.

Ogólne Zebranie wszystkich członkiń i sympatyczek partji odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 września r. b. o godz. 7-jej wiecz. w lokalu Ł.O.K.R.P.P.S., ul. Piotrkowska 83.

Kobiety stawcie się licznie.

Zarząd.

Przeciwko łamaniu ustaw robotniczych występują energicznie włókiennicze Związki Zawodowe.

Pewna poprawa jaka nastąpiła w przemyśle włókienniczym dała w pierwszym rzędzie asumpt przemysłowcom do zatrudnienia robotników w godzinach nadliczbowych (naturalnie bez dodatkowego wynagrodzenia).

Robotnicy wycieńczeni długotrwałym kryzysem, bojąc się utracić pracę godzą się na proponowaną pracę w godzinach nadliczbowych.

Wobec tego, że łamanie ustawy o czasie pracy przybrało rozmiary masowe — przeto Związek Zawodowy Włókienniczy (Klasowy) zwrócił się do Inspektora pracy III okręgu o zwołanie konferencji celem omówienia środków przeciwdziałających zatrudnieniu robotników w godzinach nadliczbowych.

W myśl życzeń Związku Okręgowy Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz zwołał taką konferencję na 30 sierpnia r.

W konferencji uczestniczyli: Okręgowy Inspektor Pracy, oraz obwodowi inspektorzy p. Rutkiewicz i Kąkowski; z ramienia Związku t. t. Walczak, Krzyżanek i Silczak, oraz ze Związku „Praca” Kazimierzczak i dwóch przedstawicieli Związków chrześcijańskich.

Po zagajeniu konferencji przez p. Wojtkiewicza zabrał głos tow. Walczak, wskazując w dłuższym przemówieniu na masowe łamanie ustawowego czasu pracy. Robotnicy pracują po 10, 12 a nawet 16 godzin na dobę, przy czym przeważnie nie otrzymują dodatkowego wynagrodzenia przewidzianego ustawą.

Zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych jest zdaniem tow. Walczaka nie tylko łamaniem obowiązującej ustawy lecz ma bardzo duży wpływ na liczbę bezrobotnych, na płace robotnicze i warunki pracy. To też obowiązkiem Związków Zawodowych i rządu jest walka z pracą w godzinach nadliczbowych.

Niestety rząd, a w szczególności Ministerjum Pracy zadawalnia się spisywaniem protokółów przez inspekcję pracy za przekroczenia ustawy o czasie pracy. Sądy Pracy, do których protokoły te są kierowane wymierzają nadzwyczaj łagodny wymiar kary bo w granicach od 15 — 300 złotych. Na 235 spraw rozpatrzonych w roku bieżącym nie było wyższego wymiaru kary po nad zł. 300 jaki zastosowania kary bezwzględnej aresztu (ustawa z dnia 18. XII. 1919 r. art. 18 przewiduje karę grzywny do zł. 1000 lub 3 miesiące aresztu).

To rozzuchwala przemysłowców do najwyższego stopnia, którzy drwiąc sobie z protokółów i kar, zatrudniają robotników po nad osiem godzin. Płacąc przytem tak szczególnie w akordzie, że robotnik zarabia za 16 godzin tyle ile powinien zarobić za 8 godzin. Jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę, że przemysłowcy od połowy tej sumy ubezpieczają robotników w Kasie Chorych, w Fund. Bezrob., urlopy wypłacają mniejszej ilości robotników, opłacają niższej kategorii świadectwo przemysłowe to każdy fabrykant może łatwo, z korzyści osiągniętych z pracy robotników w godzinach nadliczbowych, zapłacić parę razy (4 — 6) po zł. 15 lub 50.

A tymczasem mimo poprawy w przemyśle ilość bezrobotnych się nie zmniejsza. Tysiące robotników pozabawionych pracy próżno chodzi od fabryki do fabryki za pracą. W interesie rządu i Państwa leży położenie kresu masowemu zatrudnieniu robotników po nad 8 godzin dziennie.

W tym celu należy przede wszystkim zaostrzyć kary, nakładane na przemysłowców za łamanie ustawowego czasu pracy, nie wyłączając bezwzględnej aresztu. Następnie policja winna bezwarunkowo współdziałać z inspekcją pracy oraz spisywać protokoły za przekroczenie czasu pracy. Zasadzanie, przez Sądy Pracy i Sądy Grodzkie, robotnikom pełnej należności za godziny nadliczbowe stosownie do art. 16 ustawy z dnia 18. XII. 1919 r. Przyczem ważną rzeczą jest wydanie orzeczenia przez Sąd Najwyższy w jakim okresie roszczenia robotników z tego tytułu ulegają przedawnieniu, gdyż co do pracowników umysłowych Sąd Najwyższy orzekł, że należność za pracę w godz. nadliczbowych przedawnieniu ulega po pięciu latach. Niewątpliwie, że i w stosunku do roszczeń robotniczych winno być to samo zastosowanie. Albowiem robotnicy bardzo często ulegając ter. rowi przemysłowców, grożącym im wydaleniem z pracy za odmowę pracowania godzin. ewentualnie wytoczenie firmie sprawy o zapłatę za pracę w godzinach nadliczbowych. Inspekcja Pracy winna bardziej intensywnie ścigać łamanie 8-mio godzinnego dnia

pracy. Również Ministerjum Pracy winno wpłynąć na przemysłowców aby nie odmawiali swej zgody na odbycie zebrań z robotnikami na terytorjum fabrycznym, w celu uświadomienia tychże o szkodliwości dla Państwa, rządu i ruchu robotniczego łamania obowiązujących ustaw.

Następnie przemawiali: Kazimierzczak, tow. Krzyżanek i t. Milman oraz p. inspektor pracy Rutkiewicz.

Pan inspektor Wojtkiewicz zamykając konferencję oświadczył, że docenia współdziałanie Związków Zawodowych przy zwalczaniu masowego łamania ustawy o czasie pracy podziela poglądy wyrażane w przemówieniach poszczególnych przedstawicieli Zw. Zaw. i że wnioski wysunięte przez tow. Walczaka prześle do Ministerjum Pracy.

Powyższa konferencja wymownie świadczy o tem czy Związki Zawodowe robotnicze umieją jedynie walczyć z rządem, który zbyt mało troszczy się o bezrobotnych jak to zarzuca „Prawda” kapitalistyczna, czy też właśnie Związki Zawodowe, a nie przemysłowcy starają się ulżyć rządowi w trosce o bezrobotnych przez umożliwienie tym bezrobotnym otrzymaniu pracy i zapracowania na utrzymanie swoje i swojej rodziny.

Ogólne Zebranie Członków Partji

W niedzielę, dnia 31 sierpnia r. b. w wypełnionej po brzegi sali Rady Miejskiej odbyła się konferencja ogółu członków łódzkiej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Konferencję zajął przewodniczący O. K. R. tow. dr. Wieliński, który w dłuższym przemówieniu zobrazował dzieje rządów sanacyjnych i wskazał na doniosłość przeżywanego obecnie momentu.

W zakończeniu swego zagajenia tow. Wieliński złożył dwie następujące rezolucje:

„Ogólne zebranie członków łódzkiej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza, że stojąc na gruncie przeciw wszelkim wojom, polska klasa robotnicza, zorganizowana pod czerwonymi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej z całą gotowością przeciwstawi się wszelkim próbom imperjalizmu niemieckiego, zmierzającym do oderwania od Polski ziem zamieszkiwanych przez miliony robotników i chłopów polskich.

Ogólne zebranie członków łódzkiej organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza, że stojąc na gruncie przeciw wszelkim wojom, polska klasa robotnicza, zorganizowana pod czerwonymi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej z całą gotowością przeciwstawi się wszelkim próbom imperjalizmu niemieckiego, zmierzającym do oderwania od Polski ziem zamieszkiwanych przez miliony robotników i chłopów polskich.

„Konferencja ogółu członków Polskiej Partji Socjalistycznej stwierdza z oburzeniem, że zamach nieznanego osobników w mundurach oficerskich, dokonany na osobie wicemarszałka Sejmu Jana Dąbskiego, jest jednym z tych czynów „sprawców nieznanych” które hańbią mundur żołnierza polskiego, a imię Polski okrywają wstydem.

Konferencja wyraża pragnienie, aby armja polska i jej korpus oficerski byli w zmartwychwstałej z niewoli Polsce otoczeni szacunkiem i miłością całego społeczeństwa. Społeczeństwo, jednakże musi odmówić swego zaufania tego rodzaju „sprawcom nieznanym” w mundurach, coraz w Polsce liczniejszym, dla których honor i odwaga cywilna są niestety rzeczą nieznaną.

Chcemy ażeby żołnierz polski był sługą najwyższej służby wolności i stojącym zdala od walk politycznych. Zgromadzeni widzą w zamachu na wicemarszałka Dąbskiego akt zbrojnego zamachu na honor Polski.

Konferencja przesyła ofierze nierycerskiego czynu wyrazy współczucia.

Rezolucje te przyjęto przez akklamację.

Po wyborze prezydium w skład którego weszli t. t. Grodzicka, Wieliński, Purlal i A. Szewczyk (jako sekretarz) — przewodniczący udzielił głosu tow. Kowalskiemu, który w dłuższym treściwym referacie omówił obecną sytuację polityczną i sprawę Kongresu Centrolewu. Następnie przemawiał tow. Danielewicz, który omówił sprawę rozwiązania Sejmu i walki, przed jaką organizacja stanęła.

Po referatach przyjęto jednomyślnie rezolucję, która stwierdza, że rządy p. Piłsudskiego doprowadziły cały organizm państwowy, zarówno pod względem gospodarczym jak i polityczno-prawnym do zupełnej anarchji, zaś klasę pracującą miast i wsi do głodu i rozpacz. Poprzez ten głód i nędzę klasy pracującej zdąży rząd do usunięcia robotników miast i wsi od wpływu na państwo i pozabawienia ich wywalczonych praw społecznych i politycznych.

Zebrani wzywają ogół robotników by pod czerwonymi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych, podjął walkę o obalenie dyktatury i przywrócenie rządów wolności prawa.

Dalej przyjęto rezolucję wyrażającą całkowite zaufanie władzom nacelnym partji, związkowi polskich posłów socjalistycznych — za walkę przeciwko rządowi faszystowskiemu, które doprowadziły kraj do upadku.

Burliwymi oklaskami przyjęto następującą rezolucję:

„Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu oraz rozpisanie wyborów

Kilka słów prawdy w odpowiedzi „Prawdzie”.

W ostatnim numerze organu wielkich kapitalistów p. t. „Prawda” ukazał się napastliwy artykuł na Związki Zawodowe robotnicze p. t. „Egzamin Nieudolności”. Autor wymienionego artykułu zarzuca organizacjom zawodowym, że przez ich nieudolną i tchórzliwą politykę — przemysł niezrzeszony t. zw. „dziki” nie płaci robotnikom według umowy obowiązującej w przemyśle zrzeszonym. Wskutek czego wielki przemysł narazony jest na silną konkurencję ze strony przemysłu niezrzeszonego.

Jeśli można wymagać od kogo znajomości stosunków w przemyśle włókienniczym, to w pierwszym rzędzie stosunki te znać powinien organ wielkiego przemysłu włókienniczego jakim jest tygodnik „Prawda”. Jednakże jak widać z artykułu „Egzamin Nieudolności” to „Prawda” jak zwykle daleką jest od prawdy.

Wszyscy bezstronni znający przemysł włókienniczy i panujące w nim stosunki, wiedzą, że Związki Zawodowe robotnicze stały zawsze na stanowisku płacenia podług obowiązującego cennika wszystkim robotnikom w całym przemyśle włókienniczym. Jeśli w jakiegokolwiek fabryce płace były niższe, lub zostały obniżone, to związki natychmiast interwenjowały, posuwając się nawet bardzo często do długotrwałych strejków.

Płace poniżej obowiązującego cennika były i są stosowane nie tylko w fabrykach niezrzeszonych — lecz również i to bardzo często w fabrykach należących do Związku Przemysłu Włókienniczego — bądź do Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego.

Dość jest zażreć w akta inspekcji pracy lub poszczególnych związków zawodowych, aby się przekonać o niepłaceniu robotnikom płac umownych przez firmy zrzeszone.

„Prawda” zarzuca związkowi zawodowemu robotniczym, że jedynie krzyczą o niepłaceniu stawk cennikowych przez firmy zrzeszone, natomiast patrzą przez palce na płace niższe w fabrykach niezrzeszonych. Jest to prawda, gdyż przedewszystkiem związki robotnicze dopilnować muszą, aby podpisana umowa była ściśle przestrzegana. Ale związki nigdy nie tolerowały płac niższych w fabrykach niezrzeszonych. A jeśli płace takie były i są stosowane w fabrykach niezrzeszonych, to winę w tym wypadku ponosi wielki przemysł, który przez ściąganie robotników z prowincji, oraz przez przeprowadzoną reorganizację pracy, stworzył kilkutyśięcną armię bezrobotnych, którzy po wyczerpaniu zasobów z Funduszu Bezrobocia pozostając bez wszelkiej pomocy i środków utrzymania i znajdując się w skrajnej nędzy zmuszeni są godzić się na wszelkie warunki dyktowane przez fabryki

stawia ogół członków partji wobec obowiązku oddania wszystkich sił organizacji politycznej i stanięcia do dyspozycji władz partyjnych dla walki o rządy prawa, o zwycięstwo demokracji, o socjalizm i przyszłość klasy robotniczej.

Zebrani oświadczają swoją pełną gotowość po spełnieniu swoich obowiązków i oddają się bez zastrzeżeń kierownictwu Partji do rozporządzenia.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” zakończono konferencję, która była wspaniałą manifestacją solidarności partyjnej i gotowości do walki o prawa klasy robotniczej.

zrzeszone i niezrzeszone, aby tylko pracę otrzymać.

Kto za ten stan rzeczy ma odpowiadać, czy związki robotnicze, przeciwstawiające się uruchamianiu fabryk na trzy zmiany i sprowadzaniu z prowincji robotników, oraz szalonej i bezmyślnej reorganizacji pracy, pozabawiającej pracy tysiące wykwalifikowanych robotników, czy też wielki przemysł, który pozostał głuchym na żądania i ostrzeżenia związków zawodowych. Odpowiedzi jest łatwo, że przemysłowcy, bo przecież oni są panami fabryk, co zawsze podkreślali, twierdząc, że związki niemają w tej sprawie nic do gadania.

„Prawda” pisze, że związki zawodowe umieją jedynie „prowadzić walkę z rządem, który zbyt mało troszczy się o bezrobotnych”.

Związki zawodowe walkę o dostateczne ubezpieczenie bytu masom bezrobotnych stawiają sobie za jedno z najważniejszych zadań i obowiązków. Albowiem przez odpowiednie zabezpieczenie bytu bezrobotnych — zabezpiecza się wysokość płac robotniczych przed atakiem zrzeszonych czy niezrzeszonych przemysłowców. Mogło by się zdawać, że taką prostą i jasną prawdę zrozumie każdy, a jednak nie może zrozumieć tego „Prawda”.

Również nadmienić należy, że związki zawodowe nie tylko walczą o zabezpieczenie bytu bezrobotnym, lecz walczą również o pracę dla tych bezrobotnych, zwalczając stosowane przez przemysłowców nadrabianie godzin nadliczbowych.

W 1926 r. Klasowe Związki Zawodowe zwróciły się do ówczesnego Ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. B. Ziemięckiego z obszernym memorjałem domagającym się wydania zarządzenia, aby do pracy przyjmowani byli robotnicy wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. oraz energicznej walki z łamaniem ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy przez przemysłowców.

Cel tego żądania związków zawodowych to walka z bezrobociem, to walka o utrzymanie płac robotniczych w całym przemyśle włókienniczym.

W końcu zaznaczyć musimy, że „Prawda” pisząc:

„Jeżeli organizacja wielkiego przemysłu zawiera ze związkami robotniczymi umowę zbiorową, normującą płace robotnicze, to w żadnym razie nie czyni tego po to, aby dawać szansę konkurencyjną przemysłowi niezrzeszonemu, drobnemu i okolicznościowemu, który, płacąc robotnikowi mniej niż zobowiązał się płacić przemysł zrzeszony, zyskuje nad zakładami wielkoprzemysłowymi przewagę konkurencyjną. To jest tak jasne i proste

że nawet działacze robotniczego ruchu zawodowego powinni to zrozumieć, znów zapomnieli o jednym, że przemysł niezrzeszony to przeważnie małe fabryczki nad którymi ma olbrzymią przewagę wielki przemysł, dzięki lepszej technice, lepszym warunkom kredytowym no i ostatnio przeprowadzonej reorganizacji pracy narzucającej jednemu tkaczowi do obsługi 4, 6, 8, a nawet 12 i więcej krosien. To samo ma miejsce na przedsiębiorstwach, gdzie obniżono obsługę o 1-4 robotników na tysiąc wrzecion.

Związek Zawodowy Włókienniczy (Klasowy) zwracał się w październiku 1929 r. do związków przemysłowców z żądaniem zwołania wspólnej konferencji w sprawie omówienia sprawy uregulowania płac podług cennika. Przemysłowcy odmówili. Ministerjum Pracy do którego Związek się zwrócił o interwencję ograniczyło się do pisemnych wyjaśnień udzielonych przez związki przemysłowców.

Wobec czego stwierdzić należy, że przemysł wielki przez swą walkę z organizacjami zawodowymi, przez zatrudnianie robotników niepełnowartościowych i zwalnianie starych, przez reorganizację pracy narzucającą robotnikom do obsługi nadmierną ilość maszyn i wrzecion, przez tolerowanie u siebie niższych płac aniżeli przewidziane były umową, przez zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych, stworzył warunki, zachęcające przemysłowców do gremialnego obniżania płac.

Związek Zawodowy Włókienniczy (Klasowy) jak wynika z uchwały delegatów z dnia 27 sierpnia r. b. podejmuje energiczną walkę o uregulowanie płac według obowiązującej umowy, nie wyłączając najostrożniejszego środka walki t. j. strejku. Zobaczymy jakie stanowisko zajmie w stosunku do tej walki wielki przemysł i rząd a Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w pierwszym rządzie A. W.

Olbrzymie demonstracje robotnicze na Węgrzech.

200 tysięcy demonstrantów na ulicach Budapesztu. Krwawe zajścia z policją i wojskiem. 1 zabity, setki rannych.

W poniedziałek bieżącego tygodnia odbyły się na Węgrzech olbrzymie demonstracje robotnicze, zorganizowane przez partię socjalistyczną i klasowe związki zawodowe.

Demonstracje odbyły się pod hasłem walki z bezrobociem, dającym się szczególnie we znaki na Węgrzech, gdzie robotnicy nie korzystają z zasiłku i są skazani na powolne konanie z głodu.

Władze zakazały demonstracji ulicznej, ale Partja Socjalistyczna i związki zawodowe uchwałyły odbyć demonstrację mimo zakazu. Nędza mas dosięgła takiego stopnia, że dłużej już nie można było milczeć, a z drugiej strony robotnicy chcieli pokazać Horthy'emu i jego klicie, że mają „prawo do ulicy”, wywalczone oddawna przez robotników wszystkich krajów kulturalnych]

Przebieg demonstracji przeszedł oczekiwania organizatorów. W Budapeszcie wzięło udział w demonstracji 200 tysięcy osób, a pochód trwał kilka godzin.

Władze zmobilizowały całą policję, żandarmerję i wojsko, jakie było do rozporządzenia. Miasto zamieniło się w oblężony obóz.

Z początku, w ciągu 1 i pół godziny, wszystko odbywało się w spokoju. Ale nagle policja przypuściła atak na tłum, powstało ogromne zamieszanie, policja dobyła szabel i rzuciła się na demonstrantów, rozległy się strzały rewolwerowe. Jeden robotnik padł tru-

pem, a raniono przeszło 400 osób, z czego 37 ciężko.

Pochód jednak nie załamał się i dotarł do celu wyznaczonego, do t. zw. lasku miejskiego.

Tam policja po raz wtóry zaatakowała tłum. Część schroniła się do restauracji, gdzie ze stołów, krzesel i t. d. urządzono barykady. Walka trwała około 15 minut, poczem policję wyręczyło wojsko, które przystąpiło do rozproszenia demonstrantów, posilkując się między innymi dwoma sutami pancernymi.

Dopiero o godz. 6-ej popoł. nastąpił spokój. Miasto robiło wrażenie po-bojowiska. Zaarrestowano 134 osoby.

Zauważyć wypada, że na czele demonstrantów szli przywódcy partyjni, i związkowi, oraz radni miejscy, służąc w ten sposób przykładem dla mas robotniczych, które też zaległy ulice Budapesztu.

Również na prowincji odbyły się tegoż dnia masowe demonstracje.

Wystąpienie robotników węgierskich z dnia 1-ego b. m. będzie miało niewątpliwie poważne następstwa. Świadczy ono, że robotnicy mimo straszną nędzę materialną i straszny ucisk polityczny, otrząsają się z przymusowej bierności dotychczasowej i odzyskują świadomość swej siły. Faszystowski rząd Horthy'ego Berthlema otrzymał siarczysty policzek od klasy robotniczej i przestrożę, że pierwszy krok pociągnie za sobą dalsze, że robotnicy nie spoczną, póki nie obalą dyktatury.

nów złotych. Nagrody te wyznaczone zostały przez Nowy York, wielkie pisma, amerykańskie aerokluby i t. d., dla tych lotników, którzy tarasę Paryż - Nowy

York przebędą bez lądowania. Tylekrotnie podejmowanie bezowocnie próby przelotu nad Atlantykiem nareszcie się skończyły.

Wybory do Rady Miejskiej m. Rudy Pabjanickiej.

Jak już wiadomo, w niedzielę, dnia 7 września r. b. ludność m. Rudy Pabjanickiej wybierze za pomocą głosowania nową Radę Miejską. Zainteresowanie wyborami jest wielkie, gdyż powszechnie znane wyniki skandalicznej gospodarki „sanacyjnej” sprawiły ogólny wstręt do obecnego magistratu, w skutek czego mieszkańcy, postanowili za wszelką cenę przepędzić bezpowrotnie narzuconych sobie gospodarzy miasta, słynących jedynie ze swej nieudolności, zacofanego zaprzaństwa o „piłsudczyńskim” kolorze oraz traktowaniu mieszkańców na sposób „marszałkowski” jako pokornie sobie podwładnych.

Menerzy „sanacyjni” nie posiadając swych wpływów w socjalistycznej Łodzi, zadawalniają się choć jakim takim zaufaniem otumanionej ludności, podstępnie zdobywanym w okolicznych miasteczkach, jak w Aleksandrowie, do niedawne jeszcze, obecnie socjalistycznym Konstancynie, wreszcie w Rudzie Pabjanickiej, gdzie jak kruki na pobojowiskach szukają sobie żeru, by choć fikcyjnie podtrzymać swe topniejąca szeregi „sanacji”. Zdemaskowanie podłej gospodarki w Konstancynie, winno być przestrożą dla wyborców pozostałych miasteczek, których ludność jeszcze ślepo ufa sprzedawcykom z pod znaku „rządów silnej ręki”.

Dla uświetnienia pamięci smutnej gospodarki w Rudzie Pabjanickiej, omawianej niejednokrotnie na łamach pism socjalistycznych, należy w postaci podziękowania poświęcić słów kilka, najwięcej w tym wypadku zasłużonemu, prześwietnemu p. dr. Stefanowi Bogusławskiemu i jego spadkobiercy dotychczasowemu burmistrzowi Adamowi Łatkowskiemu. Przedtem jednak wypada przypomnieć czytelnikom, jakim to sposobem p. Bogusławski został burmistrzem ku powszechnemu rozczarowaniu nieświadomych wyborców. Oto p. doktor z bożej łaski, wykombinował sobie, że najlepiej wciągnąć wyborców na głosy, uda się przez proklamowanie hasła rewolucyjnych i jaknajdalej idących wuzdanych obietnic. W tym też celu, przy pomocy przeżytego już krętarza politycznego Władysława Fuksa, malarza, i jemu podobnych, zklecił t. zw. „Blok Robotniczy”, będący w swej większości PPS-lewicą i podczas drugich z kolei wyborów przystąpił do tumanienia ludności. A będąc kilkuletnim praktykantem Winiawy-Długoszewskiego, z całą okazałością wykazał zdobyte zdolności. Oczywiście, że oszukał wyborców i patrona komunizującego się „Bloku Robotniczego” wybrano burmistrzem.

Od tego czasu datuje się w Rudzie Pabjanickiej „bigos sanacyjny”, bowiem p. Bogusławski, jakby wiedział o wakującym stanowisku naczelnego lekarza w łódzkiej Kasie Chorych, wkrótce po wyborach w ohydny sposób zdradził naiwnych wyborców i stał się nieugiętym „piłsudczykiem”, pociągając za sobą mniej rozumnych radnych swej frakcji radzieckiej.

W łonie „Bloku Robotniczego” nastąpiła konsternacja i Rada Miejska poczęła trzeszczeć, kilkakrotnie dekompletowując się, wskutek wystąpienia z niej uczciwych radnych PPS. i NSPP., którzy nie chcieli brać odpowiedzialności za przyszłe losy miasta.

Tymczasem, objęta w możliwym stanie, gospodarka miejska została zaniedbywana i w szybkim tempie przygotowywano do upadku. O szczegółach, kompromitujących zdolności historycznego burmistrza Bogusławskiego nie sposób pisać ze względu na brak miejsca, tymbardziej, że o dziecinne kopanie b. kosztownych rowów, o niwornym zakładaniu toru saneczkowego obliczonego na zysk, o niewyraźnym kupnie 12 czy też 10 morgów gruntu wraz ze starą, nienadającą się do uruchomienia cegielnią, nabytą za nadwyrz wygórowaną cenę i wielu innych, niejednokrotnie publicznie i w memoriałach do władz nadzorczych alarmowaliśmy, społeczeństwo, co jednak dotychczas pozostało bez skutku. Ogółowi mieszkańców jeszcze jest niewiadomym jak się te zaciemnione sprawy przedstawiają i nic dziwnego, że w związku z tym kursują najróżnorodniejsze przypuszczenia, aż do złodziejstwa włącznie.

W dziedzinie opieki społecznej pan Bogusławski nic nie uczynił, co by zasługiwało na pochwałę. Przeciwnie powstała przychodnia przeciwgruźliczą Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, otworzoną staraniem tt. z PPS. w dniu 1 grudnia 1928 roku

„uśmiercił” gdyż na podstawie wyroku Sądowego, wyeksmitował z domu miejskiego tak pożądaną placówkę społeczną w dodatku dobrze rozwijającą się. Tak oto obecny naczelny lekarz „skomisarzowanej” Kasy Chorych, prowadził walkę z gruźlicą na terenie swego miasta.

Dyktatorska epidemia „Sanacji” śnać i p. Bogusławskiemu udzieliła się w dużym stopniu, bowiem na posiedzeniach Magistratu i Rady Miejskiej nie nosił rzeczowej krytyki ani rad wyborców ludności, lecz b. często poważne sprawy sam załatwiał bez uchwał Rady, jak podpisywanie weksli na wysokości sumy i t. p. zaś stawianie mu sprzeciwu doprowadzało go do wściekłości kończącej się opuszczeniem posiedzenia.

Coprawa wspomnienie jego wyczynów stwarza wśród mieszkańców rozpacz i obrzydzenie, jednakże można go zapewnić, że w swej taktyce nie jest odosobniony, gdyż ma wielu jeszcze podobnych sobie naśladowców.

Następny burmistrz p. Adam Łatkowski, nie po próżnicy, jak wiadó, prowadził przed kilku laty szkodliwą dla ruchu robotniczego robotę. W przeciwnym bowiem razie nie cieszył by się zaufaniem „sanacji” którego niestety brak mu wśród robotników.

Nic zatem dziwnego, skoro sobie przypomni jak to wyrzucony za warcholstwo z klasowych związków zawodowych p. Adam Łatkowski usiłował rozbijać organizację robotniczą. Niezaprzeczalnym jest fakt, że między innymi w dniu 7 marca 1927 roku podczas bohaterkiego strejku włókiennarzy, na zebraniu robotników brukarskich w lokalu rządowej „Partji Pracy” w gmachu P. K. O. p. Adam Łatkowski w prowokacyjny sposób wzywał do łamania strejku. Ów łamistrejki ani nie pomógł wówczas, że wyraził niepowetowaną szkodę włączając włókienniarzom, a przeciwnie, łączył stworzone przez siebie związki „Trade Uniony” z fabrykanckim związkiem „Polska Praca” i wraz ze swymi wspólnikami za otrzymywane od przemysłowców pieniądze zaczynał jawną walkę przeciwko gnębionym robotnikom.

Czy wobec tego mieszkańcy, a w szczególności ludzie pracy mogą mieć zaufanie do burmistrza o podobnej przeszłości?

A czy p. Łatkowski, będący również członkiem zarządu BBS. na powiat łódzki, przypomina sobie to niedawne niezaszczytne postępowanie? Jeśli tak, to jakim prawem ma czelność udawać obrońcę robotników i o zgrozo, figurować na czele listy kandydatów №2 frakcji rewolucyjnej. Jeśli chodzi o prowadzenie gospodarki Magistratu, to p. Łatkowski, niczem nie ustępuje swemu poprzedniemu burmistrzowi, zaś o jego grupie „frakcji rewolucyjnej” wyrażają się w bardzo niepocholebny sposób dopatrując się u niej ludzi o ciemnych charakterach.

Jednym słowem wyznawcy Piłsudskiego doprowadzili miasto do ruiny, za którą mieszkańcy pokutować będą przez długi czas, gdyż długi miejskie podobno przewyższają nawet budżet miejski, a jakiej są wysokości dowiemy się dopiero od przyszłego magistratu.

Do wyborów staje 11 ugrupowań, co świadczy o powszechnym niezadowoleniu z rządów miejskich. Między innymi PPS. uzyskała № 4, zaś „frakcja rewolucyjna” z Łatkowskim na czele dostała № 2.

Na naszej liście P. P. S. № 4 figurują następujący kandydaci:

- 1) Famulski Wojciech
- 2) Rękowski Karol
- 3) Woźniak Józef
- 4) Michalak Władysław
- 5) Miller Stanisław
- 6) Godos Kazimierz
- 7) Bielawski Henryk
- 8) Żak Stanisław
- 9) Sikorski Marjan
- 10) Rabędzki Maksymilian

Mieszkańcy miasta, mają naukę z poprzednich wyborów, zapewne będą ostrożniejsi i nie pójda na czcze obietniczki „sanacji” N. P. R.-lewy z proboszczem Lewandowskim na czele i innych zawsze wrogo do biednej ludności usposobionych partji, a głosować będą na listę P. P. S. № 4, której radnych żądaniem będzie przedewszystkiem wyjaśnić wszelkie śmierdzące i ciemne sprawy z dotychczasowej gospodarki, i prowadzenie następnej ku ogólnemu dobru biednych mieszkańców.

Wiadomości z całego świata.

Litwa chce rokować

Dienniki łotewskie a za nimi i o-wieckie uparcie od kilku dni omawiają pogłoski, jakoby, rząd litewski skłonny był do rozpoczęcia bezpośrednich układów z Polską w sprawie tranzytu kolejowego oraz komunikacji granicznej. Sąsiedzi nasi mniemają, że takie rozpoczęcie rokowań znacznieby wzmocniło ich pozycję na najbliższej sesji Ligi Narodów, która to właśnie sesja ma zająć się ostateczną likwidacją nienormalnego stanu stosunków tranzytowych i granicznych między Litwą i Polską.

Wszyscy na Treviranusa

Sporo dni musiało upłynąć nim przedstawiciele rządu niemieckiego przekonali się, że zięćcia nienawiści mowa ich kolegi wywołała za granicą efekt nadzwyczaj dla Niemców niepożądany.

Teraz już nawet min. spraw zagr. Curtius oficjalnie zarzuca Treviranusowi, że wygłoszona przez niego mowa, bez porozumienia się z min. spraw zagr. jest wielce szkodliwa dla państwa i stworzyła kłopotliwą sytuację. Również kanclerz dr. Brüning delikatnie beszta niefortunnego mówcy i zarazem stara się uspokoić opinię zagraniczną, ale bezskutecznie.

Narazie Niemcy zyskali tyle, że będąca już blisko realizacji sprawa udzielenia im większej pożyczki zagranicznej ugrzęzła na martwym punkcie.

Rozbicie rokowań anglo-indyjskich

Prowadzone od szeregu tygodni rokowania pomiędzy reprezentantami wicekróla Indji a przywódcami hinduskich nacjonalistów uważane być muszą według ostatnich doniesień za rozbite. Podobno Gandhi gotów jest w dalszym

ciągu do porozumienia, przeciwni temu są jednak jego następcy.

W związku z tem donoszą o nowych krwawych starciach między policją i nacjonalistami.

Powstanie kozackie nad Bajkałem

Według doniesień agencji Havasa — ludność kozacka w krajach transbajkałskich na północ od Mongolji urządziła powstanie przeciw Sowietom. Powstaniem kieruje pułkownik kozacki Kolupotin. Objęło ono 14 kozackich osiedli i rozszerzyło się na całą okolicę rzeki Bajkał. Wszędzie rozbrojono oddziały G.P.U i czerwonej armji tak, że powstańcy posiadają nowoczesne uzbrojenie i amunicję.

Garnizon miasta Nerczyńska wzbrania się wystąpić przeciwko powstańcom. Powstanie objęło tereny większe niż Polska, Ponieważ kozacy obsadzili linje kolejowe na wschód jeziora Bajkałskiego — czerwona armja nie może ścigać posiłków.

Zwycięscy Atlantyku

W dniu 2 b. m. dwaj lotnicy fanciesy Costes i Bellonte pokonali Atlantyk przelatując na samolocie Znak zapytania z Europy do Ameryki.

Zwycięskich lotników oczekiwało w Nowym Yorku bardzo serdeczne powitanie ze strony ambasadora francuskiego przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych oraz licznych tłumów, zawsze żądnej wrzeń publiczności nowojorskiej.

Lotnicy odbyli całą drogę Paryż - Nowy York w ciągu 37 godzin 18 minut. Otrzymują oni za przelecień Atlantyku nagrody w łącznej sumie 2 milionów dolarów, t. j. około 18 mijo-

Krengarz sanacyjny dr. Bogusławski nie stawia się na rozprawę sądową.

W czasie urzędowania d-ra Bogusławskiego na stanowisku burmistrza m. Rudy Pabjanickiej „Łodzianin” niejednokrotnie zmuszony był pisać o nieudolnej gospodarce p. burmistrza.

Artykułami tymi uczuł się dotknięty p. dr. B. i skierował sprawę na drogę sądową.

Mimo jednak upływu dość długiego, bo dwuletniego okresu czasu od chwili ukazania się tych artykułów w druku, do rozprawy jakoś nie może dojść, a to z powodu stałego niestawiania się na rozprawę główną d-ra Bogusławskiego.

Na wtorek ubiegły, dnia 2 bież. mies. został znów po raz trzeci wyznaczony termin rozprawy i mimo stawiania się wszystkich bez wyjątku osób, potrzebnych do sprawy, w liczbie dwudziestu kilku ludzi, na skutek nadesłania listu przez p. dr. B. iż z powodów rodzinnych przybyć na rozprawę nie może — rozstrzygnięcie sprawy i danie świadectwa prawdziwości uległo znów zwłoce.

A może właśnie ta prawda, mająca być stwierdzoną przez kilkunastu najpoważniejszych obywateli i działaczy Rudy Pabjanickiej jest niemiłą dla p. dr. Bogusławskiego i dlatego właśnie nie jest mu pilno odeprzeć ciężkie zarzuty, postawione przez autora artykułów, który własnym podpisem pod nimi i przyjęciem odpowiedzialności moralnej stwierdził dostatecznie że przeciw tego rodzaju postępowaniu trzeba i należy występować otwarcie i energicznie.

Postępowanie p. dr. Bogusławskiego tymbardziej staje się zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę termin zbliżających się wyborów i szkodliwy wpływ dla stronników p. B. na przebieg tychże w razie wyroku uniewinniającego.

Tak, tak panie doktorze, już to o brak sprytu posądzać pana nie można i nikt ze znających pana bliżej omyłki takiej nie popełni. Inna rzecz gdy będzie chodziło o umiejętność pracy i zasługi. Ale to są rzeczy dla pana zbyt cenne.

Sanacyjne rządy w Głownie.

(Korespondencja własna)

Magistrat m. Głowna rządzony jest przez większość sanacyjną z burmistrzem p. Rykowskiem na czele.

Sanacyjni gospodarze wychodzą wiadać z założenia, że nie oni muszą dbać o interes miasta, a przeciwnie, miasto powinno być terenem interesów poszczególnych p.p. rajców i osób im bliskich.

Ten sposób rozumowania ujawnił się przy budowie szkoły powszechnej, rozpoczętej w roku ubiegłym. Na dostawę materiału budowlanego (drzewo) złożyli oferty p.p. Grabowicz i Wolf. Decyzją p. burmistrza uwzględniono ofertę p. Grabowicza, osobistego przyjaciela tegoż, pomimo, że oferta p. Wolfa była o trzy i pół tysiąca złp. niższą od oferty p. Grabowicza. Przyczem zaznaczyć należy, iż p. Grabowicz jest prezesem Dozoru Szkolnego i jednocześnie członkiem Komisji Rewizyjnej w komitecie budowy szkoły. Trzeba dodać, że drzewo według oferty miało być dostarczone I ej klasy tymczasem dostarczono IV-ej klasy przy tej samej cenie. Publiczną tajemnicą jest, dlaczego p. Wolf, który jest wice-burmistrzem, nie zrobił z tego użytku.

Okucia żelazne powierzono znów innej rodzinie rajców p.p. Epsteinów. Wobec tego, że p. Epstein — ojciec jest człon-

kiem komitetu budowy szkoły, a starszy syn jego radnym miejskim, ofertę złożoną na imię drugiego nieletniego syna, która pomimo to została uwzględniona, a inne oferty odrzucono.

Do pilnowania robót murarskich wyznaczono znów radnego p. Mrzygłoda, któremu z Kasy Miejskiej wypłaca się za tą czynność po osiem zł. dziennie, pomimo, iż p. Mrzygłód posiada własny dom i sklep a bezrobotnych w mieście nie brak. Notabene p. Mrzygłód jest z zawodu szewcem, a wyznaczono go do pilnowania robót murarskich. Nic też dziwnego, iż przy tak „fachowej” kontroli, mur się rozwała i jedną ze ścian trzeba było przerabiać.

Nielicznej garstce radnych opozycyjnych, którzy protestowali przeciwko takiemu stanowi rzeczy, zagrożono, iż nie dopuści się ich na posiedzenia Rady Miejskiej.

Radosną twórczością magistratu zajęł się Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi i w zeszłym tygodniu przeprowadził wstępne dochodzenie. Ludność m. Głowna z niecierpliwością oczekuje wyniku dochodzenia, rezultatem czego powinno być rozwiązanie Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Radny

Ukarana zachłanność kamienicznika

1 miesiąc więzienia za podstępne wyludzenie kluczy i przywłaszczenie sobie mieszkania.

Dnia 29 sierpnia r. b. w Sądzie Grodzkim odbyła się sprawa karna przeciwko właścicielowi posesji przy ul. Pomorskiej 18, p. H. Grünszpanski, wytoczona z powodu podstępnego wyludzenia kluczy od lokalu Okręgowego Związku Kas Chorych, mieszczącego się dawniej w tymże lokalu.

Sprawa przedstawia się następująco:

W miesiącu grudniu ub. roku p. Grünszpanski zgłosił się do p. o. dyrektora Związku tow. J. Kielera z prośbą o wypożyczenie na dwie godziny kluczy od lokalu Związku przy ul. Pomorskiej 18.

Dyr. tow. Kieler w najlepszej wierze klucze wypożyczył.

P. Grünszpanski, korzystając z okazji że posiadał klucze od lokalu Związku, odnajdł tenże lokal osobie trzeciej (Stow. Właścicieli Nieruchomości).

Mimo wezwania przez władze Związku, p. Grünszpanski kluczy nie zwrócił i oświadczył, iż lokal ten został mu oddany przez tow. Kielera.

Okręgowy Związek przy pomocy policji odebrał lokal właścicielowi i takowy zamknął, motywując krok swój tem, że lokal jest Związkowi konieczny ze względów leczniczych, mianowicie szpitali Okr. Związku Kas Chorych przy ul. Zagajnikowej 22, dokąd chwilowo zostały przeniesione biura Związku, nie był przeznaczony do użytkowania poza potrzebami szpitalnymi, gdyż napływ chorych jest tak liczny, że nawet po oddaniu całego budynku do użytku szpitalnego, nie będzie on w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb i dać pomieszczenia wszystkim zgłoszonym chorym.

Wówczas p. Gr. polecił swemu dozorczy zerwać kłódkę i wprowadził tam lokatora.

Sprawę tę Związek skierował do prokuratora i w ub. piątek epilog tej sprawy rozegrał się na wokandzie sądu grodzkiego.

Przewód sądowy trwał od godz. 12 w poł. do 7 wiecz.

Z ramienia Związku występował radca prawny Związku adw. R. Kempner.

Po zbadaniu całego szeregu świadków i przemówieniu obu stron, Sąd wydał wyrok, na zasadzie którego uznał p. Grünszpanski winnym i skazał:

1) za podstępne wyludzenie kluczy od tow. Kielera na 2 tygodnie aresztu, 2) za polecenie wylamania zamku na zasadzie art. 507 K. K. na miesiąc więzienia.

Wobec zbiegu przestępstw na łączną karę 1 miesiąca więzienia oraz na zapłacenie kosztów i opłat sądowych. Sprawę zaś cywilną o wprowadzenie Związku z powrotem w stan posiadania swego lokalu Sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

Sprawa ta w najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie Sądu grodzkiego.

Odwołanie wycieczki T. U. R. do Danji.

Przygotowywana wycieczka T. U. R. do Danji na połowę września b.r. nie odbędzie się. Ostatnio wcześniejszy termin, na 7 go września, naznaczony przez Polską Żeglugę, nie odpowiada większości zapisanych uczestników z powodu urlopów — według otrzymanych w ostatnich dniach relacji.

Wobec tego wycieczka jest odwołana, o czem zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, równocześnie przepraszaając za zawód, który wynikł nie z naszej winy.

Wpłacone zaliczki zostaną zwrócone w dniach najbliższych.

Sekretarjat Generalny T. U. R.

ZASŁUGA I KARA.

Prof. Stanisław Zakrzewski, z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, we wstępie do swojej pracy historycznej, umieszczonej w wydawnictwie „Dziesięciolecie odrodzenia Polski” pt. „Pogląd na dzieje Polski od roku 1914” pisze: „Na malarskiej alegorii dzisiejszej Polski na lewym boku obrazu powinny się znaleźć kuminy fabryczne i tłumy robotników z postaciami Daszyńskiego, Moraczewskiego i Perla”. W wstępie pod napisem: „Rachunek sumienia” czytamy „Pod rządami zaborców spadkobiercy warstwy szlacheckiej stają się podatnym instrumentem ugody, zaś warstwy wielkiego przemysłu i handlu całkiem pewną podporą lojalizmu wobec rządów zaborczych”.

Natomiast „czynna walka w obronie polskości i idei niepodległości oparła się głównie na warstwie robotniczej”.

A „gdy Stanisław Kunicki z towarzyszami zawiął na szubienicy na stokach Cytadeli warszawskiej było już widocznym, że Polska zużytkuje ideę socjalistyczną do walki o niepodległość”. „Socjalizm polski wytrwał i dotrwał do wybuchu wojny powszechnej z programem niepodległości Polski”. Według p. prof. Zakrzewskiego w gabinetach ministerjalnych całego świata przed rokiem 1914 nie wspomina się nigdy Polski, jedynie na międzynarodowych kongresach socjalistycznych roz-

brzmiewa hasło Polski równouprawnionej z innymi narodami”.

Porównajmy teraz powyższe twierdzenia bezstronnego badacza dziejów czynnej walki o niepodległość z tem co się u nas dzieje od roku 1926:

„Instrumenta ugody” świecą triumfy w Nieświeżu, Dzikowie i Jabłonnie. „Podpory lojalizmu trójzaborczego” (Lewiatan) forytuje się na każdym kroku. Zato dla warstwy na której „głównie oparła się czynna walka z najazdem” pozostało jedynie: chamskie znieważenie Bolesława Limanowskiego, chorążego walki o niepodległość i wolność, przy otwarciu Senatu w 1929 r. Bezmyślny epitet (w przedpokoju) w stronę, oświeżonego w pracy dla dobra Ojczyzny i ludu pracującego tow. Marszałka Daszyńskiego. Łobuzerskie targanie się na cześć tow. Marka. „Łamanie kości”, bat czy but, fajdanizm, la-daznictwo, obce agentury i t.d.

A za zainteresowanie się sprawą polską przed rokiem 1914-ym jedynie na socjalistycznych kongresach międzynarodowych młokosi na szpaltach różnych Kurjerków z żółcią piszą o rządach socjalistycznych Mac Donalda w Anglii czy tow. Müllera w Niemczech.

Nie traćmy jednak nadziei! albowiem przez smę „dno oka” widzimy, że już rzekomo „gasnący świat” się rusza i żyje.

Nawet życie prywatne pod kontrolą policji!

W Poznaniu żyło sobie w spokoju i szczęściu do niedawna dwoje ludzi. Kobieta i mężczyzna. Szczęścia tego pozazdrościli im jednak stare baby. Odkryły oto, że ludzie ci żyją bez ślubu. Jako więc, — powiedziały sobie — to ci grzesznicy żyją szczęśliwie tak bez niczego, podczas, gdy my prawowite małżonki tłuczemy garnki i co pod rękę wlezie o głowy naszych mężów? Ot, tak dłużej być nie może. To musi być sprawa kłopotliwa, tu muszą działać jakieś nieczyste moce — powiedziały sobie baby i nużę wołać policję. — Ta na spokojnych ludzi nałożyła karę 30 zł. a władze sądowe najwyższe... zatwierdziły.

Tak daleko doszło w Polsce naszej ukochanej Życie „na wiarę” jest

niedozwolone, jest banalne, a'e gdy pankowie wyszukują kobiety jako kochanki, to tego władza nie widzi. Moglibyśmy wskazać palcem całe chmary różnych pobożnych i powszechnie szanowanych, którzy mają kochanki. W biały dzień utrzymują je i żyją z niemi, Tego kumoszki nie widzą. Nie widzą też tej zastraszającej prostytucji, która szerzy się wskutek nędzy. A są to przecież przeważnie nasze dziewczęta robotnicze.

Ale im wolno być tylko nałożnikami bogatych.

W państwie, którego moralność tworzą plotkujące baby, sprawiedliwość oparta jest na kruchych podstawach: na bezgranicznym fałszu i jednej uznawanej wartości — pieniądzu.

KRONIKA SAMORZĄDOWA.

Sześć nowych domów miejskich wykończa Magistrat na Polesiu.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono — w wyniku przeprowadzonych publicznych przetargów — powierzyć roboty budowlane wykończeniowe ostatnich sześciu domów (trzeciego bloku w Miejskiej Kolonii Mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem) firmie I. Tyller w Łodzi, jako najtańszej, roboty kanalizacyjno-wodociągowe w tymże bloku — firmie Br. Geisler, Okolski i Patsche w Warszawie oraz roboty elektro-techniczne — firmie Leon Tyller w Łodzi również najtańszej.

Do zawarcia i podpisania umów z powyższymi firmami w imieniu Magistratu upoważniono tow. tow. wiceprezydenta d-ra Wielińskiego i ławnika R. Izdebskiego.

Nowe bruki i chodniki.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu — odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta tow. d-ra Wielińskiego — postanowiono zabrukować jezdnię na ul. Wrześnięskiej i Małachowskiego.

Zabrukowanie ulicy Małachowskiej odbywa się ponad program robót brukarskich na rok bieżący.

Na temże posiedzeniu Magistratu postanowiono przystąpić niezwłocznie do wykonania chodników na ul. Piotrkowskiej.

Zaznaczyć należy, iż zły stan chodników na ul. Piotrkowskiej spowodowany jest przez roboty przyłączeniowe przyległych domów do miejskiej sieci kanalizacyjnej, a właściciele tych domów — pomimo zobowiązania się, iż dokonają naprawy chodników w pasach przyłączeniowych — obowiązki temu nie uczynili zadość.

O umożliwieniu wykonania prawa wyborczego

Wobec podziału miasta przez Referat Wyborczy Starostwa Grodzkiego na 165 obwodów wyborczych o ilości wyborców od 1650 do 2750, co stwarza niebezpieczeństwo, iż część wyborców nie będzie miała fizycznej możli-

wości wykonania swego prawa obywatelskiego, Magistrat — na wczorajszym posiedzeniu postanowił podjąć w tej sprawie interwencję u władz administracyjnych.

W wykonaniu uchwały Magistratu wiceprezydent tow. dr. Wieliński interwenjował u p. Starosty Grodzkiego, który oświadczył, iż sprawę tę rozpatrzy i o ewentualnych zarządzeniach w tej sprawie zawiadomi dziś rano Magistrat.

Zaznaczyć należy, iż przy wyborach do Sejmu w roku 1928 miasto podzielone było na 199 obwodów od 1200 do 1900 wyborców, przyczem w całym szeregu obwodów oddawanie głosów zakończono o godzinie 3-ej w nocy pomimo, iż lokale wyborcze zamykano o godzinie 21-ej wieczorem.

Zjazd esperantystów w Łodzi.

Z okazji ogólnopolskiego zjazdu esperantystów, jaki odbędzie się dnia 20 — 21 września 1930 r. w m. Łodzi, — Zarząd „Robotniczego Stowarzyszenia Esperantystów Praca Laboro” w Warszawie wzywa wszystkich robotników esperantystów do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tym Kongresie, i do zgłoszenia swego uczestnictwa w ogólnokrajowej Konferencji robotników esperantystów, jaka podczas tego Kongresu w charakterze jednej z konferencji fachowych się odbędzie.

Zgłoszenia na udział w Konferencji i wszelką korespondencję w tej sprawie kierować prosimy na adres: Zarząd Robotn. Stowarzyszenia Esperantystów „Praca Laboro”, Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. adw. Litauera.

Inne pisma proszone są o łaskawy przedruk tej wzmianki.

Dnia 21 sierpnia 1930 roku, przeżywszy 52 lata rozstał się z tym światem.

tow. Seibt Edward

pracownik Kasy Chorych miasta Łodzi.

Długoletni członek naszego związku.

Cześć Jego pamięci! Związek pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Łodzi.

Z życia partji.

DZIELNICA PRAWA.

W środę, dnia 10 września r. b., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie wszystkich członków dzielnicy. Ze względu na bardzo ważne sprawy aktualnych, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nie przybycie kogolwiek z członków będzie odpowiednio potraktowane w myśl ostatniej uchwały partyjnej. Komitet.

DZIELNICA GÓRNA.

W sobotę, dnia 13 września 1930 r. o godzinie 7 wiecz. w lokalu dz. „Górnej” przy ul. Suwalskiej 1, odbędzie się ogólne zebranie członków P. P. S. dz. „Górnej” — obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIA DZIELNICOWE.

W ubiegłym tygodniu w lokalach klubów robotniczych ośmiu dzielnic Polskiej Partji Socjalistycznej w Łodzi.

Zebrania te, przy bardzo licznych udziałach członków partji i zaproszonych gości były poświęcone omówieniu aktualnych spraw zwołanego na dzień 14 września r. b. do Łodzi Okręgowego Zjazdu sześciu stronnictw Centrolewu.

Referaty wygłosili towarzysze: wiceprezydent dr. Edmund WIELIŃSKI, radny Stanisław KOWALSKI, radna Klementyna GRODZICKA, burmistrz Władysław DOLECKI, ławnik Antoni PURTAL, redaktor Wacław POLECKI, Stanisław GOLINSKI i inni.

Po wygłoszonych referatach była przeprowadzona obszerna dyskusja, oraz zostały powzięte odpowiednie rezolucje.

Robotnicy popierajcie swojego „Łodzianina”.

Kursy Handlowe I. Mantinbanda

w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 12, telef. 157-91.

Wykłady na Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczną się 2 września b. r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórka wszystkich grup.

Na kursach Rocznych wykładane są następujące przedmioty: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografia polska (za oddzielną dopłatą i niemiecką), kaligrafja i pisanie na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Kancelarja Kursów codziennie od godz. 10—1 pp. i od 4—8 wiecz.

Kierownik Kursów I. MANTINBAND.



Ceny miejsce **zniżone**. W soboty od g. 2 do 4-ej po poł. i w niedziele od g. 12 do 3 po poł.

wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło kinematogr. jakiego dotąd nie było! Cud techniki filmowej, najdobitniej stwierdzający nieśmiertelność niemego filmu!

„Białe piekło”

Upojny dramat miłości, odwagi i poświęcenia ludzi igrających ze śmiercią wśród niebotycznych szczytów i bezkresnych lodowców.

Aktorami są tu wszyscy, poczynając od głównego bohatera, słynnego alpinisty **GUSTAWA DIESLA**, przepięknej **LENI RIEFENSTAHL**, **ERNESTRA PETERSENA**, znanego lotnika **UDETA** i kończąc na górach, słońcu, lawinach, lodowcach, burzach i wichrach.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. L. KANTORA

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Teatr Świetlny PRZEDWIOSNIE

ul. Żeromskiego 74/76.

CENY MIEJSC PODW.: I — 1.25 zł., II — 90 gr., III — 60 gr.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Potężne arcydzieło na tle życia cyrkowego. Walka życia i śmierci, miłości i nienawiści, podnieca, oszałamia i porwa w potężnym filmie F. W. Murnau'a

„Czterech Djabłów”

W rolach głównych: niezrównana Janet Gaynor, fascynująca Mary DumaK, złotowłosa Nancy Dretel, piękny Charles Morton, sympatyczny Barry Norton i wesoly F. Mac. Donald.

NASTĘPNY PROGRAM:

„ŻELAZNA — MASKA”

W roli głównej:

Douglas Fairbanks

Warszawski Teatr Rewji „**CHOCHLIK**” pod kier. art. J. Darskiego

w Kinie Spółdzielni Sienkiewicza 40.

Mimo wielkich kosztów ceny biletów od 80 gr. do 2 zł.

Początek przedstawień o godzinie 8 i 10 wiecz.

Dziś i dni następnych

W 2 częściach 14 obrazach.

UDZIAŁ BIORĄ:

W PROGRAMIE:

Rączka w rączkę

Gorłówna, Grzybowska, Żukowska, Boruński, Darski, Niksarski, Powłowski, Szyndler, mała Brońca oraz girlsy. „Wilk morski”, „Lopek-gentelman”, „Ta czwarta”, „Na dachu drapacza chmur”, „Sambo” oraz wiele innych.

ZAPOWIADA. Popławski i Szyndler. REŻYSEROWAŁ: dyr. Darski i Wł. Boruński.

Pióra Hemara, Toma, Wło - Bora Krystjana, Kruka i innych.

CENY OGŁOSZEN:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zaginionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednolamowy: 15 groszy (str. 8 lamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI

Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia „Łodzianina”.

ZGŁASZAĆ SIĘ DO ADMINISTRACJI „ŁODZIANINA”, PIOTRKOWSKA 83

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

Koło im. G. Narutowicza Rzgowska 143.

W sobotę, dnia 6 września r. b. o godzinie 7 wiecz., odbędzie się odczyt, ilustrowany przezroczami.

Koło im. Napiórkowskiego Suwalska 1.

W piątek, dnia 5 września 1930 r., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się odczyt, ilustrowany przezroczami.

W poniedziałek, dnia 8 września r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Komitetu Wykonawczego odbędzie się konferencja przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się posiedzenie Kierowników Kół Samokształceniowych.

We wtorek, dnia 8 września r. b., o godzinie 6 wiecz., w lokalu Komitetu Wykonawczego odbędzie się konferencja przy ul. Zarządów Kół. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

Rozmaitości.

Kalendarz z przed pięciu tysięcy lat.

Wśród ruin wspaniałego ongiś pałacu faraona Ramzesa Mejanuma odnaleziono niedawno najstarszy z dotychczas znanych kalendarzy na świecie, bo pochodzący z roku 3285 przed Chrystusem. Kalendarz ten składa się z dwóch kamiennych tablic pokrytych gęsto pięknymi i doskonale zachowanymi hieroglifami. Po odczytaniu ich okazało się, że ustalenie roku na 366 dni nie było zasługą ani Juljusza Cezara, ani papieża Grzegorza, gdyż system ten znali już doskonale Egipcjanie, dzieląc rok na 365 dni z ułamkiem. Kiedy astronomowie egipscy obliczyli,

że obrót ziemi dokoła słońca trwa dłużej niż 365 dni, ustalili rok cywilny na 365 dni i sześć godzin. Przy tej sposobności obliczono, że początek roku cywilnego i astronomicznego wypada o jednym i tym samym czasie ściśle co 1461 lat. W odnalezionym obecnie kalendarzu doskonale i z całą ścisłością oznaczono i wyliczono okresy zrównania dziennego i nocnego, jak również przesilenia letniego i zimowego. Kalendarz, pochodzący z przed przeszło pięciu tysięcy lat, stał się przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko w świecie egiptologów, ale także i astronomów, którzy zyskali jeszcze jeden więcej dowód, że nauka astronomji była postawiona bardzo wysoko wśród ich egipskich kolegów z przed wieków.

Biskupi angielscy za ograniczeniem liczby urodzin.

Kongres anglikańskich biskupów, obradujących w Lambeth, powziął po dłuższej dyskusji uchwałę, w której odstąpił od dotychczasowego stanowiska, sprzeciwiającego się ograniczeniu liczby urodzin. Uchwała ta powzięta została pod wpływem wybitnych lekarzy angielskich, którzy twierdzą, że pewne ograniczenie liczby urodzin leży w interesie zarówno całego społeczeństwa jak i chorych kobiet.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Leon Kosiński w Łodzi. List Wasz w tej formie nie nadaje się do umieszczenia. Zgłóście się do Redakcji celem porozumienia się w tej sprawie.

„Proletarjusz” w Łodzi. Peruszoną przez Was sprawę postarajcie się omówić na terenie organizacji zawodowej do której należycie.

Tow. M. U. z ulicy Łęczyckiej. Sprawa zbyt osobista — nie nadaje się w tej formie do poruszenia.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2000 metrów sześć. kamienia polnego do brukowania ulic. Wzór oferty, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa, Oddział Komunikacji pl. Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godziny 9-ej do 13-ej, za opłatą zł. 5 (pięciu złotych).

Oferty z oznaczeniem ceny jednego metra sześciennego kamienia polnego — loco ulice, położone w granicach m. Łodzi, a wskazane w warunkach ogólnych przetargu, należy składać w Wydziale Budownictwa, pl. Wolności 14, III piętro, pokój 44, do dnia 11 września 1930 roku, do godziny 11 minut 30, w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową z napisem: „Oferta do przetargu na dzień 11 września 1930 roku na dostawę kamienia polnego”. Z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisane warunki ogólne przetargu oraz przejrzany wzór umowy, zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadium do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadium w wysokości 3 procent od oferowanej sumy może być złożone w gotówce bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy lub na jej część, lecz nie mniejszą jak 500 metrów sześciennych.

Oferty będą otwarte w dniu 11 września 1930 roku, o godzinie 13-ej w Wydziale Budownictwa, plac Wolności 14, III piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Łódź, dnia 4 września 1930 r.

Magistrat m. Łodzi